

Małach & Rufuz, WZROK NA BUCIKI ft. Kukon

Małach/Rufuz prezentują utwór "WZROK NA BUCIKI" ft. Kukon z płyty "Material".

Mam na was pomysł, fałszywe typy, niewierne żony
Kruczy jak szyby, śliskie jak ryby, życie po nic
Goni was kompleks, kuszą pieniądze
Sprzedacie za nie nawet braci, to przerażające
Tak jak Cyncamis i słabi producenci
Słowo oryginał nie jest z wami friendly, te same rzeczy tylko w różnej wersji
Bez pajsu nie zarobicie pieniędzy, jak zniknie wam internet, znikną wasze patenty
I jebać diabła, i jebać jego adwokatów, to prześcieradła, nie duchy i nie noc wyratu
Mentalnie biedni, choć materialnie na bogato, zwykle podróby, odziany oryginalną szmato
Biją brawo, pseudo-dziennikarze, czas wam pokaże, czas was obnaży
Jesteście pasek, cienko piszczycie, ja mówię basem, chcecie na wywiad, jak pójdzie płyta
Meriaży, obsrane gacie, a groźne miny w klipach, spocona wita, a chciałem tylko się przywitać
A ty się dukasz, chyba że migasz, nie umiesz mówić, a umiesz klikać
Nie moja bąja, nie twoja liga, ja '89 rocznik, jak mówię coś to patrzę prosto w oczy
Nie przytakuję, jak pierdolisz nie wiadomo o czym, ty jak podajesz z ręki papierosy
Bo zamiast cię nauczyć, to mówili posyp, dosyp

Kiedy mówisz byle co, byle jaki, przy kim
Kiedy hajs albo fejm, już ci pali styki
Żaden z ciebie kozak, ale wozisz się jak wiking
Wzrok na buciki, wzrok na buciki, dziki
Kiedy mówisz byle co, byle jak i przy kim
Kiedy hajs albo fejm, już ci pali styki
Żaden z ciebie kozak, ale wozisz się jak wiking
Wzrok na buciki, wzrok na buciki, dziki

Im więcej mam szmalu, tym mniej chce się o tym gadać
Dobrze leży Prada na wszystkich farmazoniarzach
Pozdro mała Hufus i pozdro cała Warszawa
Wzrok na buciki zanim spadną kopy na twarz
Piszą o mnie bzdury jakieś zjeby, bo się klikam
Robią ćpuna ze mnie ćpuny na hipsterskich mediach
Pozjadał rozumy - w komentarzach leci ślina
Mam rodzinę, robię papier, pomagam swoim i znikam
Jestem w topce Polski, ale gramy underground, i ciągle kopczę topki, jakby to był Amsterdam
Ziomal nie jesteś groźny, ziomal to tylko wkręta
I nikt się ciebie nie boi jak odejdziesz od lusterka
Presja, towarzyszy chłopakom po przejściach
I dlatego to wkurwia, jak tak się przewozisz dzieciak
Nikt mi za darmo nic nie dał, nikt tu za darmo nic nie chciał
Wzrok na buciki, my wysoko łeb na zdjęciach

Kiedy mówisz byle co, byle jaki, przy kim
Kiedy hajs albo fejm, już ci pali styki
Żaden z ciebie kozak, ale budzisz się jak wiking
Wzrok na buciki, wzrok na buciki, dziki
Kiedy mówisz byle co, byle jaki, przy kim
Kiedy hajs albo fejm, już ci pali styki
Żaden z ciebie kozak, ale budzisz się jak wiking
Wzrok na buciki, wzrok na buciki, dziki

Mówią mi Rufi, choć na pierwsze dostałem Rafał
Jak zomal też nie lubię, jak za gówno biją brawa
Teraz afera, to jest zabawa, trochę kulawa
Nie ma co zbierać, nie moja sprawa
Ty, zerowy real talk, filter na japes, bijaj na tikto
Masz w uszach watę, to nie jest hip-hop, by
Weź ci brak, tylko w klipach metkla
Gotuje w nas się jak granat bez zawleczeni, suko
Czekam a sami w końcu się wytłuką
Zarabiam pracą, zarabiasz dupą
Przypał nie fakty

Gumowe ucho, my mamy sztyt, płacą za to dużo
By to jak ćmy, tam gdzie pisk, błyski światła kuszą
I nie nawiniesz tak, nawet po czterdziestce
Ja i mój skład, tu na mieście w nowej esce
Zwariował świat, to ty trzymaj poziom jeszcze
Nie czaję jak, tu z ludzi się robią kleszcze
A jak się srasz w internecie, to przyjedź na koncert
Przez dziesięć lat, tak jak gramy sobie gdzieś po Polsce
Czy przyjechał chociaż raz, no kurwa nie sądzę
Ja w życiu mam jedną twarz, nie jak ty tysiące

Jebać leszczy z lamusami się nie pieści
Materialne życie co ucieka coraz prędzej
Przybierają ludzką twarz, ty weź tak nie pierdol
Do, do, do tłumu przytul się bezpiecznie
Jak, jak, jak się dziś bawisz?
Spierdalaj na klawisz